



(bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 59 (1067)

DNIA 15 CZERWCA 1935 ROKU

ROK XV

List od Walasiewiczówny

Generalna próba sił dwu teamów Ligi polskiej w Lipsku i Warszawie

Przegląd rakiet polskich na kortach W. L. T. K.



KRESS (DRESDNER SC) reprezentacyjny bramkarz Saksonji i Niemiec, daje młodocianemu zbieraczowi autografów swój podpis — na boisku Ruchu.



POLONIA — LEGIA 1:0.
Keller wybiegł z bramki na pomoc Drabinięskiemu, który „podpie-
ra” Herisza skaczącego do piłki.



SLAVIA ZDOBYŁA ZNOWU MISTRZOSTWO CZECHOSŁOWACJI.
dzięki potężniemu się Sparty w ostatnim meczu z Kolínem.



LOKAJSKI I KUCHARSKI
wyjeżdżają do Paryża odprowadzani przez grono znajomych.
Na lewo red. Szenia, członek Komisji Trzech P. Z. L. A.

naszych w spotkaniach z zespołami niemieckimi domaga się możliwie rychłej i gruntownej rehabilitacji. I ten moment jest może w danej chwili najważniejszy.

Czy jednak stać nas obecnie na realizację tego ważnego planu? Teoretycznie rzecz biorąc, bez względu — tak! „Bez względu” — naturalnie pod warunkiem, że reprezentacja Ligi, minimalnie tylko różniąc się od reprezentacji, która grała w Wiedniu przeciw Austrii, zdoła się na formę z 12 maja b. r. Jeśli drużyna nasza zagra tak jak w stolicy nadunajskiej o wynik będziemy spokojni. Niestety, jedną z najmniej stałych pozycji w piłkarstwie naszym jest jednak właśnie: forma graczy i drużyny. Ulega ona w krótkich odstępach czasu tak wielkim wahaniom, że opieranie na niej jakiegokolwiek kalkuluacji jest rzeczą dość ryzykowną.

Spróbujemy teraz zanalizować z grubsza poszczególne człony drużyny przeznaczonej do batalii lipskiej.

Prawa strona ataku nie nasuwa żadnych zastrzeżeń. Matyas II zdołał szybko nawiązać kontakt z Riesnerem Post-Sportverein w Berlinie przegrywał z przeprowadzenia spotkania z sekcją piściarską Warty w obecnym sezonie, ze względu na rozpoczynające się obecnie mistrzostwa Berlina i Rzeszy. Post-Sportverein projektuje przeprowadzenie tej imprezy w późniejszym terminie.

i dzisiaj para ta doskonale się już rozumie. Również połączenie ze środkiem, gdzie znajduje się Schenke, nie nastroży większych trudności. Pazurek, nie rzucając się w oczy, jest zwykle graczem produktywnym i pracowitym. Będzie rzeczą gracza Garbarni rozłożyć tak siły, by w razie upału, starczyło ich równomiernie na pełne 90 minut. Desygnowanie Króla wywołalo liczne zastrzeżenia. Jedno jest zdaje się pewne: nie będzie on gorszy od Wodara! Dzięki swym walorom fizycznym, nagłym zrywom i inklinacji do strzelania jest jednak Król, mimo wad i braków, graczem, którego trzeba pilnować, to też jeśli rola jego ograniczy się choćby tylko do zaabsorbowania uwagi i sił jednego przeciwnika, ułatwi on w znacznej mierze kolegom swym zadanie.

Do pomocy, a przedewszystkiem do braci Kotlarczyków mieliśmy pełne zaufanie, ugruntowane na wieloletnich doświadczeniach, gdyby nie obawa o stan ich kondycji! Wyczerpujący turniej belgijski, niepotrzebna wycieczka do Rotterdamu, dłuższy pobyt w wagonach kolejowych i zmienione warunki życia mogą odbić się ujemnie na ich dyspozycji fizycznej, co pociągnęłoby za sobą bardzo przykre skutki. Kotlarczykowie mają jednak te zalety, że ambicja i zapal wzrasta w miarę



JADWIGA I ZOFJA
siostry Jędrzejowskie były ozdobą konkurencji pań na mistrzostwach Polski.



BAER NIE GARDZI TENISEM
jako zaprawą dla boksera. Nie wyszło mu to na dobre.

zwiększania się trudności, to też spodziewamy się, że w Lipsku nie sprawią zawodu. Trzecim towarzyszem ich będzie Szaller. Zawodnik Legii jest twardy i energiczny, stylowo wypadnie mniej efektywnie, niż Haliszka, jednak na bojach Niemców może się udzielić zawodnika podobnego okazać dobrym atutem.

Karasiak i Zwierz w obronie — to gra na ślepo! Wybór może dać znakomite rezultaty, a może też i całkowicie zawieść! U obrońców tych dadzą się doszukać różne wady, jednego nie powinno im jednak zabraknąć a to: rutyny! I liczymy właśnie, że rutyna powstrzyma Karasiaka od niepotrzebnych eskapad daleko w pole, że zrezygnuje on z zapuszczania się w niebezpieczne pojedynki w bliskości własnej bramki i poniecha zwykłych harców, mając na uwadze szybkość przeciwnika!

Zwierz doczekał się wreszcie powołania z rezerwy do czynnej służby. Dojrzał on do niej dzisiaj w każdym razie bardziej, niż przed laty, kiedy to nie wiadomo dla jakich przyczyn towarzyszył w charakterze zastępcy wszystkim naszym ekspedycjom. Piłkarz Warszawianki nabrał sporej dozy doświadczenia, a braki taktyczne nadrabia ambicją i siłą. Wysoki wzrost i szybka reakcja ułatwią mu w każdym razie zadanie o ile... skupi się w sobie i potraktuje sprawę bardzo poważnie, oceniając należycie zaufanie, jakim go obdarzono!

Fontowicz należy do starej gwardii. Ulega on wprowadzie również wahaniom formy, jednak nie są one tak

silne, by z tej strony grozić nam mogło poważniejsze niebezpieczeństwo. Z chwilą gdy dopiszą przednie linie, bramkarz Warty spełni nadejście solidnie swoją powinność

Pierwszym warunkiem sukcesu w Lipsku będzie jednak ambicja i zapal. A o to chyba nie potrzeba specjalnie apelować.

(Dokończenie na str. 2-iej)



NEMES (KISPEST)
środkowy napastnik reprezentacji Budapesztu, która wystąpi w niedzielę w Warszawie.



KAZIMIERSKI (WILNO) I PÓŁTORAK (BIAŁ.)
złoczyli się podczas meczu międzymiastowego na dystansie 5 klm.; zwyciężył wilnianin.

II Konkurs Olimpijski
DO WYSŁANIA

Zawody, wchodzące w skład konkursu	Lista ty- powanych wyników
1. Polonia	
2. Cracovia	
1. Wisła	
2. Warta	
1. Pogoń	
2. Warszawianka	
1. Legia	
2. Śląsk	
1. Garbarnia	
2. Ruch	

Imię i nazwisko

Adres

II Konkurs Olimpijski
5 meczów ligowych 20 i 30.VI.
Turniej intuicji oraz znanstwa. Za 50 gr. można zdobyć 200 zł. nagrody

Możemy już uchylić rąbek tajemnicy I-go Konkursu Olimpijskiego: do piątku rano do P. K. Ol. wpłynęły dwa zgłoszenia o odgadnięciu wyników 7-miu meczów.

Jedno pochodzi od p. Jerzego Szmelczyńskiego, Częstochowa, ul. Dąbrowskiego 12 m. 6, drugie od p. Jana Żalskiego, Warszawa, ul. Fałata 2 m. 52.

Obaj ci czytelnicy odgadli po siedem z ośmiu wyników wchodzących w skład Konkursu (mecz Warta — Libertas) nie jest wogóle brany pod uwagę, bo się nie od-
(był) przyczem p. Szmelczyński po-

dał mylnie wynik meczu Ruch — Dresdner, podczas gdy p. Żalska źle typowała spotkanie Polonia — Legia.

O ile zatem do wieczora dn. 14-go b. m. nie wpłyną dalsze zgłoszenia, p.p. Szmelczyński i Żalska podzielią między sobą nagrodę: każdy z nich otrzyma po 100 złotych.

Przy okazji informujemy p. Alfreda Monczyńskiego ze Lwowa, że w konkursie obowiązują wyniki oficjalne, a więc w meczu tenisowym Czechosłowacja — Japonia 1 (4:1). Zresztą wynik ten jest ściśle istotny, gdyż punkt, który Menzel oddał walkowerem przegrał właśnie Hecht z Yamagishi.

Wobec tego lista pana posiada jednak duży błąd, które uniemożliwiają zdobyć przez pana nagrodę.

Tyle o pierwszym Konkursie Olimpijskim.

A teraz — uwaga! Niniejszym rozpisujemy II-gi Konkurs. Jest on niepomniernie łatwiejszy od pierwszego. Przedewszystkiem obejmuje tylko pięć spotkań, a po drugie obejmuje one wyłącznie mecze ligowe, w których drużyny nie przedstawiają tak wielkich niewiadomych jak znane namapięć zespoły naszej ekstraklasy.

To też mamy wrażenie, że tym razem nasi czytelnicy ruszą do urn konkursowych jeszcze bardziej szerokim frontem niż w I-y konkursie.

A teraz do rzeczy: w skład konkursu wchodzi pięć następujących meczów ligowych: 1) Polonia — Cracovia, 2) Wisła — Warta, 3) Pogoń — Warszawianka, które odbędą się w dn. 29 b. m. oraz 4) Legia — Śląsk i 5) Garbarnia — Ruch.

Sport klub w Bydgoszczy

W niedzielę 16 b. m. odbędzie się w Bydgoszczy sensacyjny mecz piłkarski. Reprezentacyjna jedenastka Pomorza rozegra spotkanie z wiedeńskim zespołem „Wiener Sport Club”. Przypuszczalnie skład Pomorza: Sobieralski; Pućlak; Brzeziński; Lubiawski; Sztok; Kurz; Grenda; Himmel; Pikes; Jeziorski; Suchocki.

Na zarządzenie P. Z. L. A. odbyły się w Poznaniu w środę zawody eliminacyjne przed ustaleniem reprezentacji do Brukseli. W skoku w dal eliminacji staneli Hoffman i Nowak. Pierwszy przy sześciu skokach pierwsze trzy miał w granicach 6,60 mtr., dalsze 6,71, 6,90 i 6,96. Nowak z pięciu skoków trzy miał spalane, dwa 6,66 i 6,71, podczas gdy od ostatniego odstąpił. Jest on obecnie wybitnie nie w formie. Lesicki biegł na 800 mtr., pierwsze 600 mtr. z Petkiewiczem. Pierwsze 400 mtr. zawodnicy przebiegli w czasie 56 sekund, przyczem Petkiewicz cały czas prowadził. Po odstąpieniu Petkiewicza, Lesicki bardzo zwinął i skończył bieg zupełnie świeży w słabym czasie 2:01,2. Obserwując stylową sylwetkę Petkiewicza, mimowolnie nasuwały się przykre refleksje i żal, że straciłmy ostatecznie tego zawodnika. Po ciechą jest fakt, że możemy korzystać z jego usług jako trenera.

które będą miały miejsce w dn. 30 b. m.

Regulamin konkursu pozostaje ten sam co dotychczas, z tą jedynie zmianą, że przy każdym kuponie ze względu na pięć tylko meczów dajemy jedną tylko rubrykę odpowiedzi, oraz — że prawo do zdobycia nagrody 200 złotych dawać będzie wyłącznie bezbłędne odgadnięcie wszystkich pięciu wyników.

Pamiętajmy zatem: gdy typujemy zwycięstwo drużyny wymienionej na pierwszym miejscu (gospodarze) wpisujemy obok cyfrę 1, gdy przewidujemy zwycięstwo gości wpisujemy cyfrę 2, a gdy przewidujemy remis, piszemy 0 (zero).

Kupony konkursowe będą umieszczane kolejno w czterech N-rach „Przeglądu Sportowego” w dniach 15, 17, 20 i 22-im czerwca, a protokolarne zamknięcie przyjmowania listów z kuponami nastąpi dn. 28 czerwca o godz. 18-ej wieczorem. Kupony, które zostaną nadesłane po tym terminie nie będą mogły brać udziału w konkursie.

O tem, że czysty zysk z konkursu przelewa się do Kasy P. K. Ol. na fundusz olimpijski, że do każdego kuponu należy dołączyć czysty (nienależony) znaczek pocztowy za 50 groszy i że listy należy wysłać wyłącznie pod adresem: Polski Komitet Olimpijski, Warszawa, ul. Wiejska 11 m. 16, Konkurs Olimpijski — nie potrzebujemy już chyba nikomu przypominać.



SAROS.

Na Śląsku bawiła ostatnio delegacja P.Z.P.N.-u, która konferowała z prezesem Śląskiego O.Z.P.N. Złotaskiem i sekretarzem Antoszewskim. Tematem rozmów był bliski mecz międzynarodowy Polska — Jugosławia. Mechem odbędzie się definitywnie w Katowicach, a najprawdopodobniej na stadionie I. F. C. Na konferencji ułożono, że P.Z.P.N. będzie się zajmował sprawami „zewnętrznymi” meczu, S.O.Z.P.N. zaś jedynie wewnętrzną organizacją. Do starcia P.Z.P.N.-u będzie więc przedewszystkiem należało zorganizowanie pociągów popołudniowych, których przyjeździe do stolicy województwa Śląskiego zgóra 10, a m. in. z Warszawy, Krakowa, Częstochowy, Bydgoszczy, Wrocławia, Gwinc i Bydgoszczy. Należy podnieść, że st. dion I. F. C.

Bóje na dwu frontach
(dokończenie artykułu ze str. 1-ej)

MARKOS

Rozprawa warszawska schodzi z natury rzeczy na dalszy plan. Węgrzy przysyła do Polski drugi garnitur, który daje wprawdzie pełną gwarancję dobrej gry, jednak zwałnia nas z obowiązku przeciwstawienia mu najsilniejszego składu. Inna rzecz, że, jak już parokrotnie podkreślaliśmy, wybór reprezentacji przeciw Węgrom nie jest zbyt szczęśliwy. Składowi przewidzianemu przez kapitana Ligi nie możemy przyznać praw do tytułu drugiego garnituru, w najlepszym razie zasługuje na cyfrę 2 i pół.

Argumenty, jakimi posługiwano się przy motywacji udziału tego czy innego gracza, są mało przekonujące, i nie zdziwi nas wcale jeśli mecz warszawski zakończy się porażką w znaczniejszym stosunku.

Złożenie drużyny z jednolitych grup, gdy chodzi o pewne linie, przy równoczesnym zlekceważeniu tej zasadniczej wytycznej przy montowaniu całości nie wzbudza zbyt wielkiego zaufania i żałować jedynie wpaść, że w przygotowanie zespołu, który ma bronić barw Ligi na terenie stolicy wlo-

żono niezbyt wiele staranności.

Składy drużyn walczących w niedzielę w Lipsku i Warszawie przedstawiają się następująco:

Lipsk: Liga polska: Fontowicz; Karasiak; Zwierz; Kotlarczyk II, Kotlarczyk I; Szaller; Riesner; Matyas II; Scherke; Pazurek; Król.

Saksonia: Kress; Brenbach; Kreisch; Rose; Reichert; Kiehl; Lindner; Schmidt; Schön; Munkelt; Breidenbach.

Warszawa: Liga węgierska: Vagy; Vago; Janso; Havas; Saros; Palotas; Rökk; Stancsik; Nemes; Serenyi; Markos.

Polska: Keller; Bulanow; Joks; Seichter (Haliszka); Szczepaniak; Lesiak; Urban; Giemza; Peterek; Artur; Lyko.

Reprezentacja Ligi na mecz przeciwko Saksonii wyjeżdża z Warszawy w sobotę rano i przybędzie do Lipska tego samego dnia wieczorem.

Reprezentacja węgierska przyjechała do Warszawy w piątek o g. 23 i była oczekiwana na dworcu przez przedstawicieli Ligi. Goście zamieszkali w hotelu Polonia. W ciągu soboty zwiędają oni Warszawę. Po meczu spowodu za żaloby nie będzie bankietu.

Proporcji wręca przed obu meczami kapitanowie polskich zespołów swym przeciwnikom.

Kierownictwo ekspedycji polskiej do Lipska spoczywa w rękach pp. Przeworskiego i Słoniewskiego, w Warszawie zaś opiekę nad drużyną polską sprawować będą pp. mjr. Loth i Krug.

Przed meczem Węgry — Liga w przedmeczku Skoda — PWATT odbędzie się ciekawa próba prowadzenia zawodów przy pomocy dwóch sędziów głównych: przy jednym arbitra, ale z dodaniem mu do pomocy, oprócz sędziów liniowych, jeszcze dwóch sędziów bramkowych.

Wszyscy sędziowie piłkarscy WOKS będą przy próbach tych grupowani na boisku, przyczem wypadki dotyczące się na boisku będą w czasie gry omawiać zaproszony przez zarząd WOKS inż. Jerzy Grabowski, pp. Knihowski i T. Walczak.

W pierwszej połowie meczu, dwoma arbitrami głównymi będą pp. M. Walczak i mec. Krukowski, w drugiej sędziować będzie p. Muszkat.

Początek tego ciekawego eksperymentu rozpocznie się o godz. 15.30.

KOTLARCZYK II NIE GRA!

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili Kotlarczyk II nie może wystąpić w Lipsku, na miejsce jego wyznaczają kapitana Ligi Makowskiego (I) z Warszawianki. Wybór conajmniej dziwny!

Zawody o puchar środkowej Europy

rozpoczynają się już w bież. tygodniu. W sobotę walczą w Wiedniu: Admira z Hungaria, w niedzielę w Pilźnie: Victoria z Juventusem, w Bernie: Ziedler z Rapidem, w Rzymie: Roma z F. T. C., w Szegecie: Szeged z Slavia, w Mediolanie: Ambrosiana z Austria, w Budapeszcie: Ujpest z Fiorentina.

Lwów - Wrocław

Lwów, 14 czerwca.

Reprezentacja Lwowa, przed meczem z Wrocławiem rozegrała w czwartek mecz treningowy z Hasmonaea, wygrywając w stosunku 4:1 (2:1). Reprezentacja grała w składzie: Albański, Chmielowski, Czyżewski, Hanin, Hemerling, Dziwisz, Niechciol, Luchter, Kluz, Zimmer i Borowski. W czasie meczu skład kilkakrotnie zmieniano, przyczem w drugiej połowie miejsce Czyżewskiego w obronie zajął Hemerling, a ten ostatni przeszedł na pozycję pomocnika. Reprezentacja miała naogół znaczną przewagę, jako całość nie mogła jednak wzbudzić zachwytu. Najlepiej stosunkowo w tym meczu było jeszcze napad. W pomocy Czyżewski nie wytrzymał tempa i przez cały czas grał w łącznej defenzywie. Obaj partnerzy Chmielowskiego odbiegali znacząco od formy, jakiej się wymaga na meczach reprezentacyjnych.

Ostatecznie kap. związek. LOZPN zastawił reprezentację następująco: Albański (Pog.), Chmielowski (Czar.), Spiesbach (Has.), Hanin (Pog.), Horowitz (Has.), Dziwisz (Czar.), Niechciol, Luchter, Kluz, Zimmer, Borowski (Pog.). Rezerwo: Zub (RKS), Lemiszko (Czar.), Czyżewski (Czar.), Wolfstahl Kuncewicz (Lech.), Smagowicz (Czar.).

Berlin, 13 czerwca.

Cała Saksonia czeka z zaciekawieniem, czy Lipsk zda w niedzielę egzamin na mecz z reprezentacją Ligi polskiej. Lipsk wykazywał ostatnio mało zainteresowania dla piłkarstwa. Polna mistrzostw Rzeszy pomiędzy VfB Stuttgart i VfL Benrath zgromadził zaledwie 15.000 widzów (z tego połowę przyszedł z Württembergu i innych dzielnic), podczas gdy drugi finał zgrozmadził w Düsseldorfie 45.000 ludzi. A Drezno, czy Kamienica zbyt cieżnie w działyby imprezie niedzielną i siebie. Ale Lipsk domagał się swych praw do rewanżu na własnym gruncie.

W Lipsku i całej Saksonii oczekują przybycia najsilniejszej reprezentacji Polki, to też nie robi sobie zbyt wyrażnych nadziei na rewanż. Moment przy porównawcze z ostatnich miesięcy pomiędzy piłkarstwem saskim a polskim są dwa i dwójakiego rodzaju: porażka i zwycięstwo 2 czołowych zespołów dzielnic z drużynami polskimi: porażka Polizei SV — Chemnitz z Wisłą i sukces Drezna SC z Ruchem. Jest to więc materiał niezdatny do konkretniejszych wyliczeń.

Ala weźmy rzecz w sposób najprostszy. Reprezentacji Saksonii daleko jest do klasy reprezentacji Rzeszy. To jest w normalnych warunkach silna i dobrze grająca reprezentacja klubów ligowych powinna poddać zadaniu lipkiemu. Zadaniu temu z wielu względów, a szczególnie po tak niepomysłnych światach piłkarskich, poddać trzeba konieczność!

Cóż ciekawego da się o reprezentacji Saksonii powiedzieć? Przedewszystkiem to, że nie ma w jedenastce ani jednego aktualnego reprezentanta Rzeszy. Jest jeden eks-internacjonal wielkiej miary, Kress, niegdyś bezkonkurencyjny goalkeeper Rzeszy, który od meczu z Czechosłowacją w półfinale mistrzostw świata, stracił zaufanie kierownictwa DFB. Może niewielu wie, że Kress, po wywedrowaniu z Frankfurtu nad Menem, był przez kilka ty-

godni francuskim zawodowcem w Strassburgu, poczem pełen skrzychu wrócił na łono ojczyzny i amatorstwa, ale już jako bramkarz dreznieńskich Meisterspielersów.

Poza Kressem może mieć pretensje do tytułu internacjonalisty tylko lewoskrzydłowy Lindner, który na meczu Francja — Niemcy w 1933 roku w Berlinie grał przez ostatnie 40 minut w na rodowej koszulce. Lindner pochodzi podobnie, jak Kress z Frankfurtu nad Menem, grał w barwach Eintrachtu, a przed rokiem przeniósł się do zespołu lipskiej fabryki automatów Tura, w której grają dwaj inni reprezentanci Saksonii, lewy łącznik Schmidt i lewy obrońca Brenbach.

Jeśli ktoś z graczy saskich ma obecnie szansę na uwzględnienie w reprezentacji Rzeszy w najbliższym czasie, to jest to tylko znakomity łącznik Munkelt. Nerz zwrócił już na niego uwag-

Niemcy-Australia 2:0

BERLIN, 14. 6. — Tel. wł. — Pierwszy dzień spotkań pucharu Niemcy — Australia, rozegrany wobec przepięknych trybun (6000 widzów, bilety wyprzedane od czwartku), zakończył się znaczącym sukcesem Niemców: Cram pobit Crawforda 6:2, 7:5.

Cram odbył przed meczem krótki trening z Lundeem, od razu zaczął z impetem i wygrał swój serwis. Potem jednak Crawford zdobył swa gamę. Cram zaczynał grać teraz bezbłędnie i zdobywał cztery gry, oddając jeszcze jedną z własnego serwisu i wygrywa 6:2.

W drugim secie do stanu 2:1 każdy z graczy zdobywa swoje serwisy: Crawford tracił teraz flegmę, i porzucał grę z głębi kortu, atakując przy siatce, gdzie Niemiec miał go wspaniale. Niemiec prowadził 4:2 i 5:3, poczem pozniwa sobie na krótki odpocznik, co wykorzystuje Crawford i wyrównuje, osiągając wyraźną przewagę w apluse. Cram z wielkim wysiłkiem wyrównuje grę, co zala-muje Australijczyka. Set 7:5. W trzecim se-

cie i wciągnął do zespołów t. zw. „kur-sistów”, czyli stale trenowanych kandydatów reprezentacyjnych. Zainteresowaniem szerszych sfer również poza Saksonią cieszy się częściowo Schön, w mniejszym stopniu skrzydłowy Breidenbach, który uchodzi za jeden z najlepszych, ale i najbardziej zmarownych talentów piłkarskich Rzeszy. Z Munkeltem, Schönem, Lindnerem i Breidenbachem powinien być atak najsilniejszą formacją Saksonii.

W barżo wyrównanej defenzywie trudno — jak już pisaliśmy — kogoś wyróżnić. Specjalnem zaufaniem swych rodaków cieszy się środkowy pomocnik Reichert, gracz o typie naszego Kotlarczyka, a więc nie tak bardzo defenzywny, jak znani nam z gier reprezentacyjnych środkowi pomocnicy niemieccy, jak Münzenberg, Bien, etc. Najbardziej rutynowanym graczem defenzywy saskiej jest Kreisch

ge i wciągnął do zespołów t. zw. „kur-sistów”, czyli stale trenowanych kandydatów reprezentacyjnych. Zainteresowaniem szerszych sfer również poza Saksonią cieszy się częściowo Schön, w mniejszym stopniu skrzydłowy Breidenbach, który uchodzi za jeden z najlepszych, ale i najbardziej zmarownych talentów piłkarskich Rzeszy. Z Munkeltem, Schönem, Lindnerem i Breidenbachem powinien być atak najsilniejszą formacją Saksonii.

W drugim secie do stanu 2:1 każdy z graczy zdobywa swoje serwisy: Crawford tracił teraz flegmę, i porzucał grę z głębi kortu, atakując przy siatce, gdzie Niemiec miał go wspaniale. Niemiec prowadził 4:2 i 5:3, poczem pozniwa sobie na krótki odpocznik, co wykorzystuje Crawford i wyrównuje, osiągając wyraźną przewagę w apluse. Cram z wielkim wysiłkiem wyrównuje grę, co zala-muje Australijczyka. Set 7:5. W trzecim se-

cie przedko jest 4:0, poczem Australijczyk przypuszcza energiczny atak, zdobywa dwie gry. Przy pierwszym meczu Crawford pobit piłkę w siatce. Cram według zgodnej opinii Australijczyków gra doskonale. Gdyby osiągnął taką formę w Paryżu — Perry nie zostałby mistrzem Francji.

Mecz z Crawfordem trwał tylko 70 minut. W drugim spotkaniu Henkel łatwo pokonał Me. Grathsa bardzo dobrego tenisistę, ale bardzo złego taktyka. W pierwszym secie Australijczyk prowadził 4:0, ale potem Henkel znalazł na niego sposób. Oburącz Henkel nie wytrzymał długiej wymiany ostrych i długich piłek.

Niemiec przegrał pierwszego seta 4:6, wygrał trzy następne 6:2, 6:0, 6:2 i zakończył spotkanie z trzeciego meczu. Praga, 14.6. — Tel. wł. — Spotkanie tenisowe o puchar Davisa Czechosłowacja — Afryka rozpocznie się w sobotę 15-go, a nie, jak to było projektowane w piątek.

FINALISCI TENISOWYCH MISTRZOSTW POLSKI

W piątek przedpołudniem zakończono gry mieszane. Najpierw Neumanowa i Horain pobili po dramatycznej walce Orzechowską i Małcużyńską w stosunku 3:6, 14:12 i 6:2. Gra stała na niskim poziomie, para pokonana prowa-dziła w drugim secie 5:12 i miała 12 meczboli. Orzechowska i Horain byli lepszymi uczestnikami składowymi par.

W półfinale Jedrzejowska, Tłoczyńska wygrali walkowerem z Neumanową, Horainem, w finale pokonały nadspodziewanie łatwo Volkmerową, Heb-de w stosunku 6:12, 6:2. Znakomicie grała Jedrzejowska, demonstrując swój wielki talent dublowy. Tłoczyńska była lepszą od Hebdy, Volkmerówna nie docho-dziła do głosu.

Przebieg obu setów był identyczny, zwycięzcy prowadzili 1:0, pokonani w równywal i przy stanie 4:1 zdobywali drugiego gema.

Popołudniem rozegrano cztery ćwierćfinały singla parów i półfinały singla juniorów.

U juniorów Gottschalk łatwo pokonał Tłoczyńskiego w stosunku 6:2, 6:3. Gottschalk wkroczył już w wiek me-ski, Tłoczyński jest wciąż jeszcze dzieckiem. Gottschalk ma szybką długą piłkę atakującą z obu rak, ale zwłaszcza z lewej strony (jest on mańkutem), szybkość owa była ponad siły Klawerzego Tłoczyńskiego. Nie pomógł precyzyj-nie plasowanie, piłka była za miękka, za krótka i za wolna. Poza tem mamy wrażenie, że Tłoczyński źle trzyma rakę, wskutek czego piłki są za wysokie.

W pierwszym ćwierćfinale Tarłowski pobit Kolca bez trudu 6:1, 7:5, 6:1, przyczem Iwowlanin prowadził już w drugim secie 5:2, 14:0. Tarłowski grał nonszalancko i psuł zwłaszcza masę smeczów. Odv jednak dochodził do głosu jego drajw, to kończył się ambi-ny opór Iwowlanina.

Hebda bez trudu pobit Horiana 6:1, 6:1, 6:1. Szybkość i precyzja Iwowlanina dominowały na placu, Horain mu zresztą nie utrudniał zadania.

Popławski roznił Spychałę po bardzo zacietej dramatycznej walce 6:3, 6:4, 5:7, 0:6, 6:4. Popławski prowadził już w trzecim secie 5:3, zdawało się, że łatwo wygra, zwłaszcza, że wykazywał znaczącą poprawę w porównaniu z rokiem ubiegłym. Tymczasem Spychała się skoncentrowała, wygrała set i gładko następnego.

W ostatnim secie Spychała prowadziła 3:0, Popławski jednak zebrał resztki sił i wyrównał na 4:4, i imponującym finiszem zdobył ostatnie dwa gemy.

Zwycięstwo Popławskiego zasłużone. Mecz Bratek — Majewski został przerwany z powodu ciemności przy stanie 6:2, 2:6. Obaj tenisisci atakowali często przy siatce demonstrując nowo czesny tenis. Częściej ryzykował spacer naprzód Bratek. Dokończenie meczu w sobotę rano.

W grze podwójnej Horain, Becker pobili łatwo zupełnie niegrających Iwowlan Kolca, Stenzla 6:2, 6:1, 6:2. Najlepiej na placu grał Horain.

Hebda i Wittmann nie jadą do Wimbledonu. Związek angielski przysłał bardzo niewiele pieniędzy, tak, że na wysłania Polaków trzeba było szukać prywatnych funduszy. Ze się nie znalazły, a że nadto Hebda miał ochotę, raczej odpocząć, niż grać w tenisa, więc zostaje na kuracji w jednej z miejscowości Małopolski Wschodniej.

Program rozgrywek finałowych mistrzostw Polski jest następujący: sobota godz. 16 pp. półfinały singla parów i dubla, niedziela godz. 11 finał dubla, godz. 16 ppół. finał singla i finał singla juniorów.

Brawo Kraków

KRAKÓW, 14. 6. — Tel. wł. — Miejski komitet WF. i PW. postanowił na ostatnim posiedzeniu uczcić pamięć I-go Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego, ogólnopolskim i grzyżyskami. Mają się one odbyć w roku 1939 w Krakowie, a program ich będzie podobny do olimpijskiego. Poza tem komitet postanowił zwrócić się do PUWF z pro-pozycją, aby pod jego egidą igrzyska takie odbywały się co cztery lata w różnych miastach Polski, na rok przed olimpiadą. W ten sposób stworzonyby trwały pamiłk panu ci idej wychowania fizycznego narodu, Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Turniej waterpolowy w Krakowie. W nadchodzącą sobotę i niedzielę odbędzie się w Krakowie turniej piłki wodnej o mistrzostwo Polski z udziałem czterech drużyn. Program rozgrywek jest następujący: sobota godz. 13 Hakoah (Belsko) — Makkabi, godz. 16.45 E. K. S. — Cracovia, niedziela godz. 18 Hakoah — Cracovia, godz. 18.45 E. K. S. — Makkabi. Zawody odbędą się w pływalni Parku Krakowskiego.

DO ZACHOWANIA

II Konkurs Olimpijski

Zawody, wchodzące w skład konkursu	Lista ty- powanych wyników
1. Polonia	
2. Cracovia	
1. Wisła	
2. Warta	
1. Pogoń	
2. Warszawianka	
1. Legia	
2. Śląsk	
1. Garbarnia	
2. Ruch	

Rewja rakiet polskich podczas mistrzostw krajowych na kortach W. L. T. K.

Czwarty dzień gier o mistrzostwo Polski posunął bardzo rozgrywkę. Rozegrano już finały singla pań i dubla juniorów, doprowadzono do ewiercia finałów singla panów, do półfinałów singla juniorów. Zaniebawne są jeszcze duble.

Poziom gier jest ciągle niski i zapewne nie wiele się już podniesie. Czekaj nas może tylko jedno prawdziwie emocjonujące spotkanie: Tarłowski — Hebda.

W grze pojedynczej panów Hebda bez trudu pobił Laszkiewicza, który nie spełnia pokładanych w nim nadziei.

Rewelacyjnie wypadł Wojciechowski, który wyeliminował na drodze Lwowa, Jabłońskiego i omalże nie wygrał z Horainem, prowadził bowiem dwoma setami a potem w piątym secie 4:2. Wojciechowski dobry stylowo, ma ostry draż z forhend, słabszy, ale poprawny bekhend. Horain wprowadził na plac jak zwykle całą gamę tricków i uderzeń prowincjonalnych. Grze jego brak wciąż prostoty i klasy, vegetuje swą rutyną i dobrą taktyką. Wystarczyło na to stremowanemu i mało rutynowanemu Wojciechowskiemu, który np. był zupełnie bezradny wobec bitego z dołu serwisu krakowianina.

Spychała swym agresywnym forhendem, dobrą długością piłek i przytomnymi atakami przy siatce zdemoralizował zupełnie utalentowanego katowiczana Beckera, który nie nie pokazał w Warszawie, poza poprawnym silnym uderzeniem. Popławski obnażył stagnację rozwoju Altschuellera.

Wśród pań rewelacją była Zofia Jędrzejowska, która po wyemigracji do Warszawy, od razu wyskoczyła na czoło naszych teniserek.

W zwycięstwo nad Lilpopówną stawia ją na trzecim miejscu wśród pań. Było ono pełnym zasłużone. Lilpopówna przeżywała tak częste u niej momenty kryzysu, grzesząc chwilami niezwykle nierównością. Jędrzejowska zagrała bardzo starannie i spokojnie. W meczu z Volkmerówną Jędrzejowska zagrała bardzo dobrze na początku drugiego seta, ale musiała skapitulować przed szybką, plasowaną piłką katowiczanki.

Jadwiga Jędrzejowska roznieśli poprostu Neumanównę, która nie robi żadnych postępów. Do finału Jędrzejowska stanęła z poważnie kontuzjowanym palcem u nogi. — Grała kulejąc, z trudem poruszając się na korcie. Mimo to panowała swymi świetnymi drażami, plasowanymi, ściętym agresywnym bekhendem i doskonałymi wypadami do siatki zupełnie nad katowiczanką, która tylko na początku II seta była groźna i prowadziła nawet 3:0.

Gry mieszane i podwójne stały na niskim poziomie i były nieinteresujące.

Wśród juniorów jest rewelacją osiemnastoletni lwowianin Kurman, o doskonałym wszechstronnie technice. Spychała był w poważnym niebezpieczeństwie, ale wygrał gładko. Ksawery Tłoczyński zrobił ogromne postępy. Uderzenie jego jest wciąż dziecinne, ale panuje znakomicie nad kierunkiem i długością piłki, ma niezwykłą łatwość uderzenia i woleja.

Uwydatniło się to zwłaszcza w dublu, gdy mając u boku słabutkiego przedwzrostkiem fizycznie Polakoskiego, skutecznie stawiał czoła dwu wielokrotnym Gottschalkowi i Strzeleckiemu, o zupełnie męskich uderzeniach.

Poziom juniorów był wogóle bardzo dobry. Pozwala to patrzeć ze

spokojem w przyszłość tenisu polskiego.

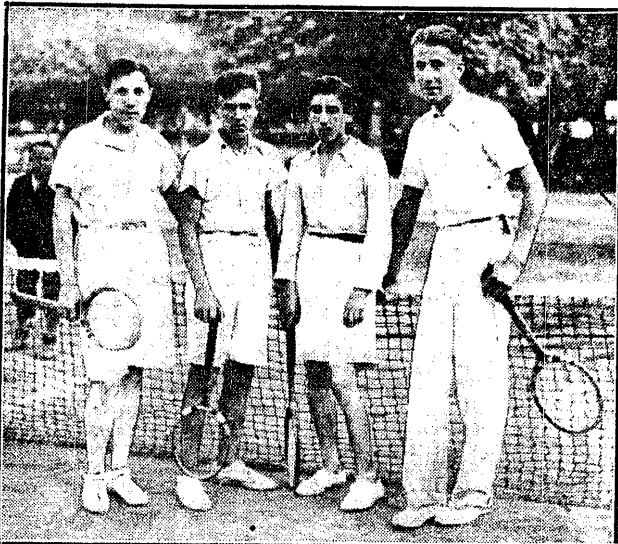
Wyniki szczegółowe: Gra pojedyncza panów: Hebda — Laszkiewicz 6:0, 6:2, 6:2; Wojciechowski — Jabłoński 8:6, 6:4, 6:4; Horain — Wojciechowski 3:6, 4:6, 6:2, 6:2; Becker — Challier 6:4, 6:4, 1:6, 6:3; Spychała — Becker 6:2, 6:3; 6:2; Popławski — Altschueller 6:0, 6:3, 6:3; Bratek — Piechocki 6:0, 6:2, 7:5; Kołcz II — Zbyszewski 6:0, 6:1, 3:6, 6:3.

Panie: J. Jędrzejowska — Neumanówna 6:0, 6:0; Jędrzejowska — Zofia — Lilpopówna 7:5, 6:3, 6:2; Z. Jędrzejowska — Głowacka 2:6, 6:3, 6:2; Volkmer — Z. Jędrzejowska 6:1, 6:3. Finał: J. Jędrzejowska — Volkmer-Jacobsenowa 6:1, 6:3.

Gra mieszana: Volkmerówna, Hebda — Bystrzanowska, Czetwertyńska 6:1, 6:3; Horain, Neumanówna — Z. Jędrzejowska, Semilski 6:0, 6:1; Jędrzejowska, Tłoczyński — Głowacka, Laszkiewicz 6:4, 6:3; Orzechowska, Małcużyński — Fryszczynowa, Wojciechowski 6:0, 6:2.

Juniorzy: Spychała — Kurman 6:4, 6:3; Spychała — Kończak 6:4, 6:2; Spychała — Biechowski 6:0, 6:0; gra podwójna finał: Gottschalk Strzelecki — Tłoczyński, Polowski 8:6, 1:6, 6:4.

Duple panów: Spychała, Laszkiewicz — Challier, Zbyszewski 6:3, 13:11, 10:8; Małcużyński, Wojciechowski — Altschueller, Pohoryles 6:3, 6:2, 6:2.



FINALIŚCI GRY PODWÓJNEJ JUNIORÓW
Gottschalk, Ksawery Tłoczyński, Polowski i Jan Strzelecki.



NA TRYBUNIE W. L. T. K.
grupa uczestniczek mistrzostw Polski, śledzi przebieg jednego z meczów. Od lewej: Szerauc-Gałazkowa, Jędrzejowska, Freisingerowa, Neumanówna, Luniewska.

Przeciwnicy Kucharskiego

W czwartek wieczór wyjechali z Warszawy do Paryża Kucharski i Lokajski, do których w Poznaniu dołączył się Heljasz.

Tylko poznać czy jedzie do stolicy Francji jako faworyt. Lokajski spotka się nie tylko z Jaervinenem, ale i ze Szwedem Ljungmanem, który miał już 69 mtr. w oszczepie. Aczkolwiek nie wynika z tego aby Szwed musiał pobić Polaka, nie będzie mu łatwo zająć drugie miejsce.

Fantastyczną konkurencję będzie miał Kucharski. Coprawda Francuz Goix nie jest taki groźny, jakby się wydawało; po bliższym sprawdzeniu okazało się bowiem, że w Mediolanie miał on czas 1:55,8, a nie 1:53,7; tak samo jak Lanzi miał 1:53,7 a nie 1:52,5.

Przyjeżdżają zatem dwaj Anglicy Powell i Cooper, którzy na meczu z Francją w r. ub. zajęli dwa pierwsze miejsca w czasie 1:52,2. Powell ostatnio miał na 880 y. 1:56, co świadczy o jego dobrej formie. A pamiętajmy, że Anglicy są specjalistami od wygrywania. Jeśli dodamy do tego Węgra Szabo, którego coprawda Kucharski raz już pobił (w Sztokholmie), Francuzów Henry, Keller, Petit i Soulier, którzy robią w granicach 1:55, rozumiemy w jak ciężkiej sytuacji jest Polak. Gdyby nie ostatni wynik Kucharskiego na 400 mtr. — 49,8, nie rokowałobyś my mu wielkich nadziei. A tak, na finiszu, może...

Mistrzostwa lekkoatletyczne Krakowa w klasach A i B odbędą się w sobotę i niedzielę na boisku Cracovii. Zapowiadają się one niezwykle ciekawie, ze względu na silną obsadę z prowincji, dążącej do wydarcia Krakowowi hegemonii w okręgu. Dużo zgłoszeń nadeszło również do konkurencji kobiecych.

„Nasi kochani przeciwnicy” Co Fred Perry pisze w prasie angielskiej o rakietach Australji

Gdyby do pucharu Davisa stawali drużyny z jedenastu graczy, tak jak w futbolu, nie ulega wątpliwości, że wygrałby go Amerykanie. Przedstawimy sobie tylko drużynę złożoną z następujących graczy: Allison, van Ryn, Mangin, Wood, Grant, Parker, Budge, Marko Tidball. Czy jakiegokolwiek państwo może wystawić zespół o takiej przeciętności? Nie.

Alle w pucharze Davisa gra dwu singlistów i double; i Amerykanie mają bardzo poważnych rywali w Australji i Anglii. Anglia już tego dowiodła.

Przyjrzyjmy się Australijczykom: Jack Crawford, Vivian Mc. Grath, Don Turnbull i Adrian Quist. Młoda drużyna, jak nasza angielska. Crawford najstarszy ma lat 27, Mc. Grath najmłodszy — 19.

To ciekawe, że właśnie Australia o tak niewielkim zaludnieniu i położona tak daleko od centrów uzyskuje tak świetne wyniki w różnych gałęziach sportu. Zapewne ambicja najmłodszej części świata robi cuda; ale i wspaniały klimat, który pozwala grać przez cały rok na najlepszych placach trawiastych jakie znam.

Crawfordowi zawdzięcza Australia swe postępy w tenisie. W roku 1933 wygrał on mistrzostwa Francji, Australji i Wimbledon. Uważano, że jest nonszalanckim, tą nazwą określano pewien brak woli zwycięstwa. Ale istotnie źródłem nonszalacji jest jego spokój i panowanie nad sobą. Jego niedbałość, jest wielką zaletą, a wyniki dowiodły jak bardzo krytycy nie mieli racji.

Crawford nie jest pierwszym ani jedynym graczem, który postępy zawdzięcza swej żonie. Pani Crawford, z domu Marjorie Cox, jest świetną doradczynią, gdyż jest sama zupełnie dobrą tenisistką. Choć pobiłem go w tym roku, mam pełny i coraz większy respekt przed jego umiejętnością.

Vivian Mc. Grath, który mając 17 lat zaczął swoją tenisową podróż naokoło świata, jest typowym graczem problemowym, który ma w swym oburęcznym bekhendzie, pochodzącym z czasów szkolnej gry w krykieta, poważny atut. Tylko w długich piłkach może mu ten bekhend przeszkadzać. Jego forhend jest już trochę słabszy. Jeśli atakuje go się ciągle, stosunkowo szybko nadchodzi martwy punkt. Poza to Mc. Grath gra w Australji o wiele lepiej niż w Anglii. Z każdym rokiem jednak staje się niebezpieczniejszy, nawet dla najlepszych graczy.

Don Turnbull wyróżnił się tem, że w mistrzostwach w Bourne-mouth rozniósł poprostu w dwu pierwszych setach Austina, przerywając trzy następne. Gra głównie dubla, do którego predestynuje go jego styl, najczęściej z Quistem.

Quist jest ambitny, wytrzymały i umie szybko uczyć się od swych przeciwników.

Trzeba by jeszcze wymienić Cze-

chosłowacę, zwłaszcza Menzla. Dobrze pamiętam suchego seta, którego przegrałem z Menzlem w Wimbledonie. Ale i Cześć grają w Pradze znacznie lepiej niż w Wimbledonie.

Pozatem nima w Europie graczy, których nie pobiłbym ja albo Austin. I dopóki będziemy grali w Anglii zawsze mamy szansę, że pobijemy ich znowu.

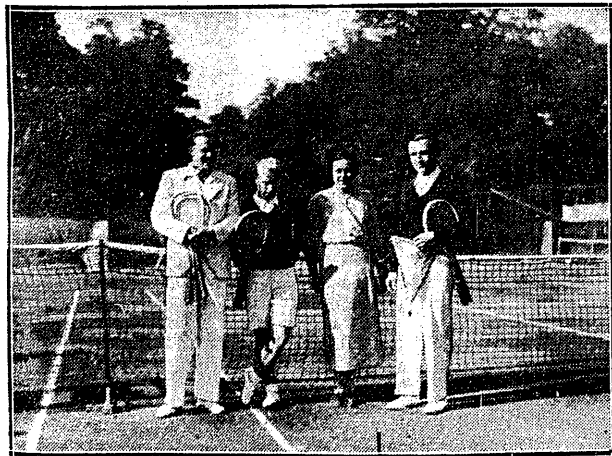
Fred. J. Perry.



SIATKARKI WKS GRYP — TORUŃ
uczestniczyły w turnieju o mistrz. Polski we Lwowie. Stoją od lewej: Skrzypińska, Koprzyńska, Ryńska, Markiewiczówna, Boltówna, Neklasówna, Narzyńska.



KURMAN (LWÓW)
doskonale zapowiadający się tenisista młodego pokolenia.



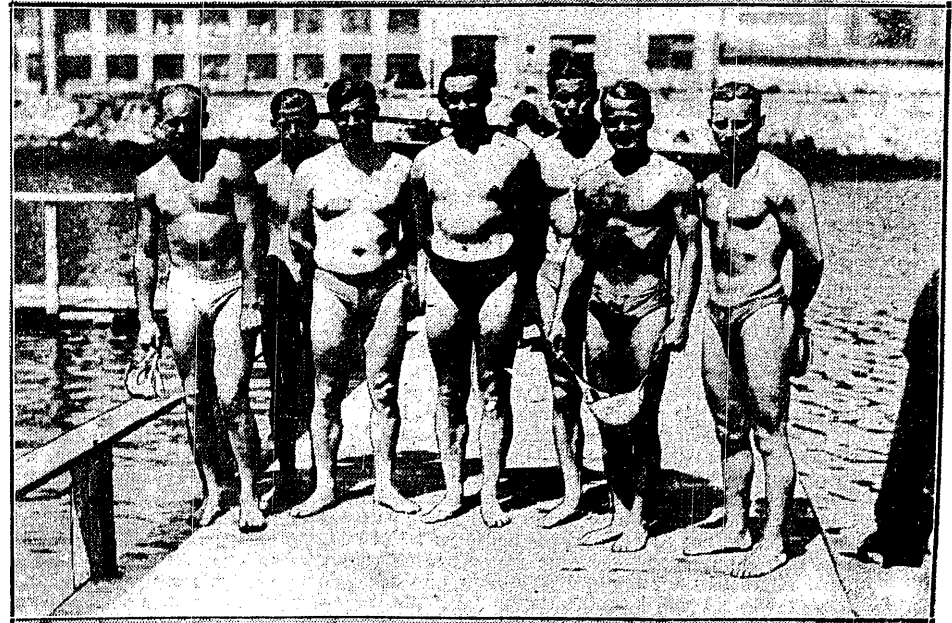
TENISIŚCI WIEDENSCY W KRAKOWIE
Stoją od lewej: Neugebauer, Kutschik, Kraus i Haberl. Walczyli oni na remis 3:3 z miejscowym AZS.



ŁOSOWANIE PLACÓW.
Czetwertyński, Bystrzanowska, i Hebda, Volkmerówna



KONCZAK I SPYCHAŁA
po spotkaniu w konkurencji juniorów



DRUŻYNA PIŁKI WODNEJ CRACOVII
walczyła podczas świąt w stolicy z A. Z. S. o mistrzostwo Polski

VI.
ody

OS.

ostatnio delegacja
ierowała z prze-
N. Zółtaszkim i
yskim. Tematem
mecz między-
nastawia. Mecz
itywny w Kato-
podobnie na sta-
onferencji uzgod-
się zajmował
em! meczu, St.
wewnętrzna or-
PZPN-u będzie
m należało zor-
popularnych,
do stolicy woje-
wa 10, a m. in. z
Częstochowy, Po-
dzkiej części Śla-
Gliwie i Bytomia.
tadion I. F. C.

bów VfB Leipzig
graczy obecnej re-
z już oficjalnie z
nt: Breidenbach
proczym meczu
pięciu laty na me-
czawa; również
Reichelt w repre-
Warszawę.

Tel. wł. — Mały
w Lipsku pozwo-
że wszystko jest
ane na przyjęcie
i lity piłkarskiej.
ada do Lipska w
nieszkała w ho-
rzy dworcem. Nie-
się na boisku
zją będzie znany
w Polska — Niem-
Berlina. Reprezen-
będzie w białe-
n. barwach dziel-

ja na brak ma-
z Warszawy. Nie
wydostać mater-
W tutejszych sfo-
e wiadomości, ja-
i poważny dzien-
reszta ze słabego
ze reprezentacja
równym zadaniem,
z przeciwnikiem,
roku ubiegłym 5:0
ale i przy ocenie
rozróżniać trzeba
Lipsk" i „Sakso-
ostrzegamy przed
mem.

H. Gliner.

kraków

Tel. wł. — Miel-
W. postanowił na
u uczcić pamięć
sk. Józefa Piłsud-
kimi grzykami.
w roku 1939 w Kra-
ch będzie podobny
zatem komitet po-
do PUWF z pro-
go egida grzyzka
co cztery lata w
łski na rok przed
usów stworzono
i idei wychowa-
n. Marszałka Józ-

wy w Krakowie
ntę i niedzielę od-
wie turniej piłki
o Polski z udział-
Program rozgry-
sobota godz. 13
Makkabi, godz.
Cracovia, niedziela
Cracovia, godz.
Makkabi. Zawody od-
Parku Krakow-

OWANIA
Olimpijski

Lista ty-
powanych
wyników

ce u

nika

Stanisława Walasiewiczówna

Ameryka mnie nie lubi

W tych dniach otrzymałam z redakcji Przeglądu Sportowego dyplom i wiadomość, iż zostałam uznana za najlepszego Sportowca Polskiego w plebiscyście Przeglądu Sportowego. Jestem bardzo szczęśliwa, że zasłużyłam sobie i w tym roku na tak zaszczytne wyróżnienie, zwłaszcza, iż otrzymuję je po raz trzeci z rzędu. Pragnę również podziękować za wszystkie czytelnikom. Moim jedynym dążeniem będzie, aby w dalszym ciągu moja praca na polu sportu polskiego wydawała pomyślne rezultaty i abym w tej przynajmniej formie mogła dobrze przysłużyć się Ojczyźnie.

Nie pisałam wcześniej ponieważ po powrocie z Japonii natychmiast wróciłam do szkoły (Notre Dame) gdzie byłam strasznie zajęta studiami, nawet w soboty i czasem w niedzielę; nie mogłam się zaniedbywać, gdyż pracy było bardzo dużo, a egzaminy odbywały się często, do szkoły spożyliśmy się przecież o trzy miesiące. Teraz jednak, dzięki Bogu, wszystko jest nadrobione i pracuję normalnie. Zanim przejdę do moich startów, chciałabym zawiadomić Pana o bardzo przykrej i nieoczekiwanej intrydze, która mnie spotkała, to jest o mojej dyskwalifikacji.

Słabo to się następuje: W ostatnim tygodniu stycznia b. r. wyruszyłam z Cleveland do Buffalo z kobiecą amatorską drużyną z ligi miejskiej (Cleveland Municipal Amateur League), na zawody koleżeńskie — mecz z czołową amatorską drużyną tegoż miasta — z takiej samej ligi. Pojechalismy do Buffalo tylko dla sportu i kłoda z nas dożyła jeszcze parę centów do tej wyprawy.

Mecz wypadł bardzo dobrze, zawodom przysłało się 6.000 ludzi. M. m. że było też spotkanie między miejskimi zawodowymi drużynami męskimi nasz mecz amatorski był główną atrakcją. Ponieważ nasza drużyna wygrała, więc nie dziwnego, że zaproszono nas ponownie na przyszły tydzień czyli na 2 lutego, na mecz rewanżowy.

W dniu 2 lutego, m. m. drużyna nasza wyruszyła do Buffalo, udaliśmy się w jakiejś innej sprawie do sekretarza Northeastern Ohio District (okręgu) A. A. U. — pana Jamesa Lee.

Zaledwie otworzyłam usta, gdy ten z oburzeniem zwrócił się do mnie i oświadczył, że nie chce nawet mówić ze mną, gdyż rzekomo złamałam reguły i prawa A. A. U. poprzedniego tygodnia; mam się więc uważać za zawieszoną jako amatorka, do czasu, aż A. A. U. zdecyduje, co ze mną zrobić.

Takie rozporządzenie miało nadejść do pana Daniela Ferrisa z głównego Związku A. A. U. z New Yorku, rzekomo dlatego, że grałam na zawodach, na których występowały zawodowcy grające.

Oczywiście gdybym była wiedziała, że startując w takiej grze, mogę narazić w jakikolwiek sposób me amatorsko, nigdy bym się na to nie zgodziła; amatorskim cieniem do tego stopnia, że nie oddałabym go za wszystkie koszykówki całego świata, mimo, że grę w piłkę koszykową bardzo lubię.

Sądząc też, że wszystkim wiadomo, iż nigdy nie starałam się spieniężyć moich zdolności sportowych i nie zamierzam tego czynić, mimo, że wielokrotnie miałam okazję do tego.

Ostatnio np., po powrocie z Japonii pewne przedsiębiorstwo filmowe w Hollywood zaproponowało mi zawodo we występy za pieniądze, ale ofertę od rzucałam, gdyż ambicją moją jest występować ponownie w barwach polskich w następnej Olimpiadzie w Berlinie.

Zawsze byłam w jaknajlepszych stosunkach z A. A. U. tutaj w Ameryce, i z PZLA — w Polsce i mam nadzieję, że w takich stosunkach pozostałam gdyż mój dotychczasowy rekord jako zawodniczki — amatorki mówi sam za siebie.

Ta reguła o grze w piłkę koszykową, była zdaje się zupełnie nowa, albo też nagwałt stworzona; nie w każdym razie nie wiedziałam, że amatorzy nie mogą brać udziału w tych samych zawodach, w których występują zawodowcy. Tembardziej, że wielokrotnie przedtem amatorzy i zawodowcy grali razem i nikt z tego żadnej kwestii nie robił. Ba, nawet teraz jeszcze ta reguła nie jest ściśle stosowana, o ile zauważyłam.

Muszę tu dodać, że okrogowi kierownicy A. A. U. w Cleveland przyznali się publicznie w piśmie, iż sami nie wiedzieli o takiej regule.

Jeżeli kierownicy Związku nie wiedzieli o takim rozporządzeniu czy regule, skądże, ja miałam o niej wiedzieć? Ostatecznie obowiązkiem ich jest znać prawa i informować zawodniczek i zawodników o zasadach zmianach. Nieprawda?

Niestety jednak — miałam się stać ofiarą i to ofiarą reguły, która kraczana jest setki razy; wiem o zdarzeniach, kiedy drużyny przyjmowały nawet pieniądze za swe występy, a jednak nie straciły amatorswa (natu-

ralnie robiono to po cichutku). Inne drużyny amatorskie grały z zawodowcami i to ich też nie dyskwalifikuje. A co najdziwniejsze, że spośród 20 zawodniczek, które brały udział w tych zawodach, tylko mnie jedną jedyną w ten sposób ukarano.

Po otrzymaniu zawiadomienia w dniu 2-go lutego, że zostałam zawieszona, jako amatorka, zastanawiałam się od wszelkich zawodów, żądałam jednak, aby zwolono posiadzenie zarządu A. A. U. na Wschodni Okrąg stanu Ohio, abym mogła wyrazić swe stanowisko i całe zdanie, nie, jak również wyjaśnić, że nie poczuwam się do żadnej winy.

Niestety, zignorowano prośbę moją. Widocznie pewne czynniki ciągle jeszcze nie mogą zapomnieć tego, że występowałam na Olimpiadzie w barwach polskich i reprezentowałam moją Ojczyznę jako Polka.

To też zebrał się po prostu, bez powiadomienia mnie i wydali na mnie wyrok zaoczny, zawieszając mnie na miesiąc.

Wyrok ten byłby nieważny dale

ko ostrzejszy, ale ponieważ prasa i opinia były za mną, więc nie odważono się nakładać większej kary.

Przypuszczam, że niechęć do zawieszania mnie na stałe, ale było to na szczęście niemożliwe.

W krótkości chce napisać też o moich pierwszych, po zniesieniu dyskwalifikacji, zawodach lekkoatletycznych w hali krytej, w których nieźle mi się powiodło. Brałam udział w międzynarodowych zawodach w Hamilton (Kanada) i w St. Louis, Missouri, na mistrzostwach Ameryki.

W Hamilton dnia 20 marca odbyły się wielkie międzynarodowe zawody — urządzone przez 91-st. Highlanders Athletic Association, największe i najbardziej najspanialsze zawody tego roku w Kanadzie. Przeszło 200 zawodniczek i zawodników brało udział w tym danym „karnawale”.

Czołowe zawodniczki i zawodnicy z Ameryki, gwiazdy takie jak Cunningham i Venke. Betty Robinson, mistrzyni Olimpijska roku 1928, także była zgłoszona, lecz w ostatniej chwili wycofała się.

Na 40 jardów ustanowiłam nowy rekord światowy w świetnym czasie 5.1 s., rekord Kanady poprawiłam na 220 jardów w czasie 26.1 s., a w biegu na 600 jardów zwyciężyłam w czasie 7.3 s.

Po zawodach sędziowie przyznali mi Honorową Nagrodę za najlepszy wynik zawodów, Cunningham znalazł się na trzecim miejscu za murzynem kanadyjskim Lewismem.

Tego samego wieczoru wylechałam nocnym pociągami do St. Louis, Missouri, gdzie dnia 25 marca odbyły się do roczne zimowe mistrzostwa Ameryki dla pań w hali krytej. Podróż trwała 23 godziny.

Startowało 75 pań, a między nimi cztery Kanadyjki. Betty Robinson także była zgłoszona, lecz w ostatniej chwili znow się wycofała.

Startowałam w trzech konkurencjach mianowicie w biegach na 50 i 200 mtr. i w rzucie piłką koszykową. W finale biegu na 50 mtr. spotkałam mnie bardzo przykra niespodzianka, gdyż starter z Missouri (Helen Stephens) wybiegł z fałstartem (około 3 metry) i dzięki temu zwyciężył. Było to tak widoczne, że trudno było w to uwierzyć. Po biegu protestowałam, lecz na próżno. Sędziowie odkładali mój protest, aż uległ przedawnieniu, a nie miałam nikogo, koby się za mną ujął. Wielka szkoda, że nie było d-ra Griffitha.

Zato w biegu na 200 mtr. ustanowiłam nowy rekord Ameryki w czasie 26.1, a w rzucie piłką koszykową zdobyłam pierwsze miejsce, rzutem 96 stóp (około 30 mtr.). W ten sposób przywołałam do domu dwa złote i jeden srebrny medal, czyli dwa mistrzostwa i jedno wicemistrzostwo Ameryki.



Baer traci mistrzostwo świata

Niespodziewana porażka punktowa z Braddockiem

NEW YORK, 13.6. — Tel. wł. — Fantastyczne „come back” Jimmy Braddocka zakończyło się niewiarygodnym epilogiem. Wobec 40.000 widzów na otwartej arenie Madison Square Garden Braddock pobili wyraźnie po 15 rundach na punkty Maxa Baera i został mistrzem świata wszech wagi.

Braddock, mistrz defensywny, skutecznie zneutralizował furjantkę ataki byłego mistrza; żaden z ciosów Baera który tamaty zebrał Carnerze, nie dotarł do celu.

Baer miał optycznie przewagę i to znaczna zwłaszcza w pierwszych rundach, ale punkty zbierał ciagle Braddock, trzymając Baera w szachu prostym. Od trzeciej rundy Baer miał kontuzjowaną lewą rękę, która w oczach puchła.

Braddock przypomina do złudzenia Gene Tunneya, aczkolwiek nie umywa się do jego klasy.

Ktoby to mógł przypuszczać. Szczęśliwie rozdumane przez organizatorów spotkanie, podniesione nie miało granic reklamą do godności mistrzostwa świata, było istotnie mistrzostwem. Baer, dla którego Braddock miał być drobna plotka, potknął się o tę lekceważoną przez niego przeszkodę. Nikt na całym świecie nie brał poważnie Braddocka. Zakłady stały 5:1 za Baerem, który oświadczył przed meczem, że jeśli przegra rezygnuje raz na zawsze z kariery boksera.

Zwycięstwo Braddocka stwarza zupełnie nową sytuację w boksie światowym. Spotkanie Schmeling — Baer w Amsterdamie jest już niepotrzebne. Narzuca się zato spotkanie Schmeling — Braddock, w którym Schmeling będzie miał większe szanse niż z Baerem; przy puszczeniu jednak Ameryka nie wypuści teraz Braddocka i będzie wszelkimi siłami dążyła do ponownego spotkania z Baerem. Tym razem spotkanie nie będzie już potrzebowało reklamy, aby zapelniać stadion Long Islands Bowl.

James J. Braddock, nieoczekiwanie pogromca Baera o mistrzostwo świata, jest jedną z największych rewelacji boksu światowego. Ten

30-letni bokser był już bowiem pogrążony zupełnie w opinii i wspaniałym skokiem wydosłał się nagle na czołowe miejsce.

Był on dobrym pięściarzem wagi półciężkiej, ale dobrym tylko na tyle, żeby być sparring-partnerem Schmelinga i Heeneya. Potem przeszedł do kategorii cięższej i szło mu coraz gorzej; w roku 1934 musiał zwrócić się do państwa o zapomogę dla bezrobotnych. Zaczął dostawać około 100 zł. miesięcznie, a z jego gospodarz był przyjacielem boksu, więc zrezygnował z komornego, wzamian za drobne posługi.

Gdy otrzymał walkę z Griffithem w ramach meczu Baer — Schmeling i wygrał ją, za zarobione 200 dolarów zapłacił z trudem drobne długi. Znow walczył w Madison z murzynem John Lewismem i znow wygrał. A że Garden nie miał nikogo na prze-

ciwnika dla Art Lasky'ego, młodszego wybijającego się coraz bardziej dzięki szalonej reklamie boksera, więc zakontraktował Braddocka. Był to trick reklamowy dla wywyższenia Lasky'ego, którego zwycięstwa Madison był tak pewny, że ochrzczył to spotkanie eliminacją do mistrzostw świata.

Tymczasem Braddock różnił się poprostu Lasky'ego. Dla niego było jednak ważniejsze, że zarobił 1000 dolarów i 300 zwrócił państwu.

Potem spotkanie Baer — Schmeling nie doszło w Ameryce do skutku i Braddock został challengerem Baera, Baer dostanie 42.7 procent Braddock tylko 17.5 procent. Ale i to wyniesie 25.000 dolarów.

Przed paroma miesiącami był nędzarzem, teraz jest kandydatem na mistrza świata i ma prawie w kieszeni 25.000 dolarów.

RAKIETY TENISOWE
SLAZENGER, DUNLOP I FREMA
OD 20 ZŁ.
Oryg. struny Tracey'a. Piłki tenisowe od 1.20
Kajaki, wiosła i sprzęt żeglarski.
Wszelki sprzęt sportowy oferuje najkorzystniej
SKŁADNICA SPORTOWA
„STADION”
Warszawa, Królewska 31. Telefon 255.81
Klubom, stowarzyszeniom — dogodne warunki i rabaty
Żądajcie bezpłatnych cenników.

PIAST
ZAKŁADY KAUCZUKOWE
»PIASTÓW« S.P. AKC
WARSAWA, ZŁOTA 35

ROWERY ramy, części. Centrala Techniczna PRZEJAZD 5
Ceny niskie.

Więści z Małopolski

STRYJ. — K. S. Z. N. Ryne — 1 P.A.M. 4:1 (1:1). Bramki dla zwycięzców — Poni (3) i Hrabel; dla wojskowych Hecht. Sędziów: b. dobrze por. Sobolka. Stryjanka — Skala 2:2 (1:1). Bramki dla Stryjanki zdobyli: Kuchera 2 i Wilkosi; dla Skali: Matecki i Zaplatyński. Sędziów p. Grabowski. Pogoń — Repr. Stryja 4:3 (2:2). Bramki dla Pogoni: Baran, Katar, Paryak i Legasewski; dla Repr. Stryja: Chomyszyn 2 i Tusty. Sędziów dobrze p. Szwajcecki.

KROSNO. Korona (Sambor) — Legja 5:1 (0:1). Mistrz. kl. A. Najlepsi na boisku Bogdanowski i Huchyj. Sędziów p. Miedlar z Rzeszowa wozowa. Gideon — Jordania (Rymanów) 6:4 (4:0). NOWY SĄCZ. Gry sportowe o puchar kpt. Jelenia: W.K.S. 1. p.s.p. — K.S. Rezerwistów 2:0. Sędzią p. Dąbrowski. K. S. Strzelec Sokół 15:15, 15:12. S.K.S. Strzelec (N. Sącz) i K. S. Strzelec (Krynica) 16:14, 12:15, 15:12. U. Krynica wyróżnił się Nowikow i Szczerbowski. Koszykówka: Strzelec (N. Sącz) Strzelec (Krynica) 36:7. Sędziów p. Kozioł. K. S. Rezerwistów — Makabi 15:13, 15:12. Sędzią p. Kozioł.

Msza polowa

ku czci ś.p. Marszałka Józefa Piłsudskiego

Msza polowa, celebrowana przez J. E. Biskupa Polowego Gawlinę, dla oddania hołdu pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego, odbędzie się w Warszawie w d. 16 b. m. o godz. 9-ej na Stadionie Wojska.

W uroczystości wezmą udział w szkach zwartych: organizacje Przysposobienia Wojskowego; — hufce szkolne, Związek Strzelecki, P. W. K., oddziały Związku Rezerwistów, Pożostwo P. W. Kojelowe P. W. Harcerstwo oraz Wzajemne i Organizacje Sportowe Stolicy.

Porządek uroczystości:
do godz. 8.30 — ustawienie oddziałów, organizacji oraz sztandarów i proporzów;
godz. 8.50 — przybycie przedstawicieli Władz i Urzędów;
godz. 9.35 — Raport, Podniesienie Chorągwi Narodowej — Hymn Narodowy;
godz. 9.00 — Msza Św. Polowa.
Po Mszy Św. — apel żałobny całoci, Opuszczenie chorągwi Narodowej — Hymn Narodowy i Brygada.

STANISŁAWÓW. W dniach 9 i 10 czerwca święcił stanisławowski „Hakoach” jubileusz 20-lecia. Z okazji tego jubileuszu odbył się czwórmecz z udziałem czarniowieckiej Makabi, Góralskiej Stanisławowa Rewery, Strzelec — Góralskiej Hakoachu. W niedzielę Górka pokonała Hakoach 3:0, a Rewera — Makabi 4:2. Drużyna czarniowiecka Makabi pokonała Hakoach 8:0 a Rewera po zwycięstwie 5:1 nad Górą zdobyła puchar, ofiarowany przez Dr. Rubinia. Inne wyniki piłkarskie: Makabi — Hasmona 3:2, Admira — Prodom 6:3.

Będziesz pierwszym u mety na motocyklu „H. R. D.” Wielki wybór przyrządek aerodynamicznych słynnej marki angielskiej „NOXAL”. Idealne resorowanie, luksusowa karoserja. Motocykle „GILLET”. Części zamienne. Gener. Przedstawicielstwo „MOTO-SERVICE”, Warszawa, Focha 12. Tel. 286-34.

PIEŚCIA

ZDOBEDE ŚWIAT

Powieść

Ale tak mógł rozumować tylko zacięty przeciwnik Schmelinga, który nie zapominał o podstawieniu nogi mistrzowi nawet w czasie jego zwycięskiego pochodu.

Publiczność była zato zachwycona mistrzem Niemiec i mistrzem Europy. Publiczność kochała go, tłum byłby obrażony, gdyby wypomniano mu dawny chłód i rezerwe.

ROZDZIAŁ X.

Do olbrzymiego hallu domu wydawniczego Ulsteina wszedł 18-letni pętek. Wozni mający wprawne oko na odróżnianie interesantów zdecydowany od walcowników. Chłopiec wydał się portierowi podejrzanym.

— Pan w sprawie ogłoszeń?
— Nie. Ja do redakcji.
— Do redakcji to nie tutaj. Naokoło, z bramy, drugie piętro. Trzeba się zgłosić do centrali woznych.

— Ja.
Goniec uśmiechnął się z wyższością. Na stół spadł pakunek pocztą pneumatyczną. Z gmachu maszyn oddalonego o 10 kilometrów, z Tempelhofu, przyjechały korekty.

— No tak, ale jak pańskie nazwisko? W jakiej pan sprawie?
— Nazwisko nie gra roli. Proszę powiedzieć — że w sprawie ważnej wiadomości.

Goniec podniósł słuchawkę i wyłożył coś w telefon.

— Pan dr. Meisl prosi! Pokój 248. Korytarzem wprost.

Chłopiec ruszył rezolutnie, może zbyt rezolutnie, jak na swój wiek i obce otoczenie. Zastukał. Wysoki pan w okularach podniósł się z za maszyny.

— Jestem Meisl.

— Otrzymałem, panie redaktorze, przypadkowo dobrą wiadomość. Bardzo dobra! Umieszczcie jej wywół na mieście, ba — w całej Rzeszy! olbrzymia sensacja. Mogłem ją zanieść do Mossego (nawet bliżej mi tam było), ale ponieważ jestem stałym pańskim czytelnikiem i wielbicielem, więc uważałem, że zrobię lepiej ofiarując ją panu.

Meisl skłonił głowę. Miał zmęczone oczy, wizyta denerwowała go niesłychanie. Cztery godziny siedział już przy maszynie, a jeszcze nie miał gotowego felietonu na niedzielna „Vossische Zeitung”. A teraz ten patriota redakcyjny, ten — psiakrew! — sympatyk z miną oberwańca wyprowadza go do reszty z nastroju.

— Dziękuję panu za zaufanie.

— Więc gotów jestem powierzyć ją panu, panie doktorze, po zapewnieniu sobie — rzecz jasna — zwrotu wydatków. Trzydzieści marek za wia-

mość tę nie jest chyba dla tak potężnego wydawnictwa zbyt dużo.

Ten pętek był beczelny. Właściwie należałoby go wyprosić za drzwi. Z każdego gestu, z każdego słowa biła chęć „strzelenia” uwielbianego redaktora na kilka marek.

— Meisl — brat niemniej słynnego Meisla z Wiednia — jest jednak zbyt opanowanym człowiekiem, by dać się unieść odruchom i zbyt wytrawnym dziennikarzem, by lekceważyć jakakolwiek informację.

Pozatem — w żyłach znakomitego publicysty płynnie krew wschodnia. Budzi się pasja targowania.

— Słuchaj-no chłopcze! Naprawdę nie mam czasu, chciałbym tę rozmowę skończyć jaknajszybciej. Oto moje warunki: „zwrot kosztów” ograniczamy do 20 marek, płatnych tylko wówczas, jeśli wiadomość ta będzie wykorzystana i okaże się prawdziwą. Dobrze?

— Mnie ostatecznie wszystko jedno. Przychodzę do pana z sympatją, niez wyrachowania. Przed godziną wylechał do Hamburga Max Schmeling. W piątek o 10-ej odpływa na „New York” z Cuxhaven do Ameryki.

— Co? Do Ameryki? A kontrakty? A mecz w Dortmundzie?

— Właśnie ze względu na te zobowiązania moja wiadomość jest tak ciekawa. Ze wyjazd ten nie jest przypadkową ekskursją, ale głęboko przemysłową eskapadą, przekona się pan redaktor bardzo łatwo: wystarczy zadzwonić do jego matki. Specyficzną zaprzecz tej ucieczce. Miało to pozostać w tajemnicy, ale obowiązek lojalności — że tak powiem — i sympatie do pana skłoniły mnie do...

Meisl podniósł słuchawkę i zaczął kręcić tarczą.

Już zapominał o zajęciach, o braku czasu, o „Świętej Joannie”, którą zobaczył miał dzień wcześniej. Feljeton?.. Feljeton i tak trzeba znieść. Musi być poruszona sprawa Schmelinga!

— Mieszkanie państwa Schmeling?
—
— A czy mogę mówić z panem Maxem?
—
— Ah, niema! A czy można wiedzieć, kiedy będzie?

—
— Ale w każdym razie dziś wieczorem?
—
— To ja jeszcze raz pozwolę sobie zadzwonić. Besten Dank!

Popatrzył podejrliwie na oberwańca. Siedział pewny siebie, jakby takiej właśnie odpowiedzi oczekiwał z tamtej strony drutu.

— Nie mam właściwie powodu wierzyć tobie, a nie pani Schmelingowej. Żeby sprawdzić wiarygodność informacji, muszę wiedzieć, od kogo ją dostałeś!

— Proszę bardzo: od pana Rudi Schmelinga, z którym niestety muszę się podzielić zarobkiem.

— Masz pieniądze i niech cię Pan Bóg broni, żeby to okazało się kłamstwem.

— Mowy niema, panie redaktorze! Zobaczy pan, że będziemy z sobą współpracowali jeszcze nieraz.

Wyszedł na ulicę i przekreślił w notesie jeden adres.
— Teraz do Scherla. „Nachtausgabe” wściekła-by się przecież, gdyby „Tempo” ubiegło ją z taką wiadomością.

D. c. n.

St. Petkiewicz

Czarne gwiazdy sprintu

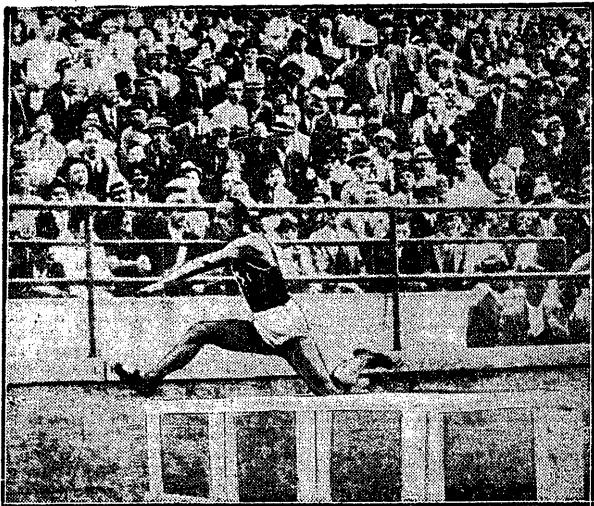
Murzyni amerykańscy królują oddawna na bieżniach i skoczniach świata

Przeszło 20 zawodników stanęło do biegu na 60 mtr. na ostatnich mistrzostwach U. S. A. w Madison Square Garden. Po kilku międzybiegach, czterech doszło do finału. IV czwórce tej, oczekującej na strzał startera Johnny Mc. Hugh'a, było trzech murzynów — Ben Johnson z Columbia University, Jesse Owens ze stanu Ohio i Eulace Peacock z Temple University. Białym był Sam Maniaci z Columbia. Amerykanin pochodzenia włoskiego. Cudem tylko do finału nie dostał się czwarty murzyn Ralph Metcalfe z Marquette University, trzykrotny mistrz Ameryki na 100 i 220 jardów, który odpadł z półfinału. Porządek na taśmie był następujący: Johnson, Owens, Peacock i Maniaci. Czas 6,6, o 0,1 gorszy od rekordu światowego.

Na trzy tygodnie przed zawodami A. A. U. na zawodach Millrose A. A. porządek w finale biegu na 60 mtr. był następujący: Owens, Johnson, Peacock, Maniaci. Tak samo w roku ubiegłym na mistrzostwach w hali była taka kolejność: Metcalfe, Johnson, Owens, Maniaci.

Zobaczmy teraz co się dzieje na otwartych bieżniach. W ciągu ostatnich sześciu lat mistrzostwo na 100 jardów lub 100 mtr. wygrali murzyni pięć razy; na 220 jardów, czy 200 mtr. tak samo pięć razy. Eddie Tolan z Michigan był 2 razy, a Ralph Metcalfe trzy razy mistrzem na 100 mtr. Jedynie w roku 1931 Frank Wykoff z Los Angeles A. C. zdobył tytuł dla rasy białej — 200 mtr. Tolan wygrał 2 razy Metcalfe — trzy razy. Tylko George Simpson w roku 1930 był pierwszy przed murzynami. Na Igrzyskach w Los Angeles Tolan wygrał 100 i 200 mtr., a Metcalfe był drugi na 100 i trzeci na 200. Tolan ma rekord olimpijski na 100 i 200 mtr. 10,3 i 21,2.

A co się dzieje w skoku w dal. Na omawianych wyżej mistrzostwach U. S. A. w hali pierwsze cztery miejsca zajęli murzyni — Jesse Owens, Eulace Peacock, John Brooks z Chicago i Eddie



OVENS BIJE REKORD ŚWIATA w biegu 200 mtr. przez płotki.

Gordon z Iowa. Gordon był mistrzem Olimpiady w Los Angeles. W mistrzostwach jest bodajże jeszcze gorzej. Począwszy od roku 1920, na 15 mistrzostw U. S. A. murzyni zdobyli 12 — Sol Butler raz, Ned Gordin raz, De Hart Hubbard sześć razy, Gordon dwa razy i Jesse Owens dwa razy. Ned Gordin był pierwszym skoczkiem, który osiągnął ponad 7,50, a później murzyn G. P. Cator z Haiti pierwszym ponad 7,75.

Udział murzynów w zawodach lekkoatletycznych w U. S. A. jest procentowo bardzo mały, a jednak jak widzimy dominują oni w biegach krótkich i skoku w dal. Mamy jednak świetnych murzynów jeszcze i w innych konkurencjach — Cornelius Johnson z Los Angeles i Albert Threadgill z Temple University rozegrali między sobą finał skoku w dal ostatnich mistrzostw hali. Willis Ward z Mi-

chiganu jest tak samo doskonałym skoczkiem w wyż. ma doskonałe sprinty i biega skutecznie przez wysokie płotki.

Było też kilku doskonałych murzynów na 400 mtr. John B. Taylor, dawna gwiazda Pensylwania University i Binga Dismond z Chicago University, dzisiaj doktor w nowojorskim Harlemie, Cecil Cooke z Syracuse, olimpijczyk Leo Valls. Biegają również murzyni na 800 i 1500 mtr. Phil Edwards, Kanadyjczyk, student New York University, był najwybitniejszym przedstawicielem rasy czarnej w biegach średnich.

W biegach długich kilkanaście lat temu Robert Johnson z Pittsburghu zdobył mistrzostwo Ameryki na 5 mil i reprezentował barwy amerykańskie w roku 1920 w



HUBBARD

Antwerpii w biegu na 10.000 mtr. Gus Moore, parę lat temu przebiegł 2 mile w 9:11.

Ale dlaczego właśnie murzyni w biegach krótkich i skoku w dal wykazują takie zdolności?

Trener Carl Mernitz z Columbia University, wychowawca Ben Johnsona, twierdzi, że tajemnicę tej nie należy szukać w budowie. Poprostu w latach ostatnich wzrosła bardzo ilość murzynów uczęszczających do College. A zdradza ją oni duże zainteresowanie sportem i to ma być powodem ostatniej inwazji murzyńskiej.

Daniel J. Ferris, sekretarz generalny A. A. U., twierdzi, że Howard Drew, mistrz Ameryki przed 20 laty, a ostatnio Tolan i Metcalfe poprostu wzbudzili zainteresowanie u czarnych biegami krótkimi, a Gordin, Butler i Hubbard skokiem w dal. Ale nie tłumaczy to, czemu przypisać właśnie sukcesy w sprincie i w skoku w dal.

Profesor jednego z College'ów, który aż do chwili dokładnego zbadania tego wielce interesującego problemu, chce zachować swe nazwisko w tajemnicy, tak formuluje swe wnioski:



TOLAN.

„Murzyni byli poddani kontrolowanemu wpływowi sposobu życia dzisiejszej doby przez czasokres wiele krótszy, aniżeli biali. Naturalny skutek tego — reakcja fizyczna ostrzejsza, refleks szybszy. Z drugiej strony — wytrzymałość tej zalety biegacza na średni czy długi dystans, nie nabyli oni jeszcze. Ale zdolność zerwania się do krótkiego wysiłku jest u murzynów wrodzona. Dlatego też czarni, poddani zresztą kierownictwu, odnoszą i będą odnosili sukcesy właśnie w tych dwu konkurencjach.

S. Petkiewicz.

3:10 to już klęska

Wisła przerywa przy świetle elektrycznym w Rotterdamie

Wisła po ukończeniu turnieju w Brukseli udała się do Holandii, gdzie zmierzyła się z reprezentacją Rotterdamu. Mecz odbył się przy świetle elektrycznym a więc w warunkach dla graczy polskich niezwykle trudnych.

Występ drużyny krakowskiej zakończył się katastrofalną porażką w stos. 10:3. Już w pierwszej połowie Holendrzy prowadzili 5:1 i wynik był tem samcem przesądzony, tembardziej, że formacja obronna drużyny polskiej grała bardzo słabo.

Atak miejscowych, w którym występowało kilku graczy reprezentacyjnych był doskonale usposobiony i panował całkowicie nad grą, zdobywając w ciągu pół godziny pięć bramek, na które Krakowianie odpowiedzieli zaledwie jednym skutecznym strzałem Kopecia. Po przerwie nie się właściwie nie zmieniło. Zespół holenderski miał nadal zdecydowaną przewagę, którą zadokuc-

Bergamaschi nowy as szosy

Rzym, czerwiec.

Kim jest Bergamaschi, rewelacyjny zwycięzca biegu dookoła Włoch? Jest pierwszym leaderem i towarzyszem drużyny Guerry („Mamo”) i pochodzi z jego rodzinnego miasta Mentony. Młody, ambitny, zawsze poświęcał się dla swego mistrza, którego prowadził „na kółku”. Tym razem po zwycięstwie w I-ym etapie i chwilowej depresji w następnych trzech etapach kiedy na czele byli Piemontesi i Olmo, w V etapie górskim w Stymlie wdział czerwoną koszulkę lidera i nie oddał jej już do końca!

Guerra nie mógł wygrać wyścigu, gdyż wyrasta młody kolarz Olmo — „orzelek”, który już teraz jest lepszy od niego. I zapewne w przyszłości, w mistrzostwach świata pokaze co umie. Olmo nie wygrał Giro d'Italia, bo nikt mu nie pomógł i brak mu jeszcze „staminy kolarskiej”. Nowy pojedynek Olmo — Guerra stał się problemem włoskiego kolarstwa, tak jak dawniej był Guerra — Benda.

Olmo jest nieprawdopodobnie szybki na finiszu, ale mniej wytrzymały i słabszy w górach od Guerry.

Rewelacją prócz zwycięzcy Bergamaschiego był młody kolarz Bartali. Brał udział w „Ono” poraz pierwszy. Miał bronić kapitana Martano przed atakiem „króla gór” Rene Vietto. Ale Francuz nie odegrał żadnej roli w wyścigu, nawet w górach.

Gdyby Bartali nie oglądał się tak często na Martano, byłby zajął jeszcze lepsze miejsce w klasyfikacji ogólnej, ale i tak drużyna „Frejus” (Martano — Bartali — Folco) wygrała bieg zespółowy.

Po krótkim odpoczynku elita włoska jedzie na „Tour de France”. Olmo, Bartali jednak odmawiają udziału, chcąc się oszczędzać.

D. Eng.

mentował znów pięcioma bramkami. Dwa dalsze punkty dla Wisły zdobył Lubowicki i Lyko.

Kłeska zespołu krakowskiego w tak wysokim stosunku była wydarzeniem b. przymktem i nie przyczyniła się do popularyzacji piłkarstwa polskiego na terenie Holandii.

FICK JEST AMERYKANINEM

Karlczek startował w ramach berlińskiego mitingu pływackiego, zorganizowanego z okazji gościnności Peter Ficka, tylko w sztafecie klubowej Poseidonu, uzyskując na 50-metrowym torze niezły czas 27 sekund na 50 metrów.

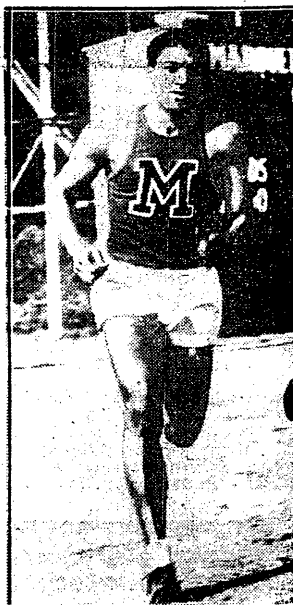
W związku ze sprzecznymi pogłoskami o pochodzeniu Ficka (prasa polska pisze o „polsko-amerykańskim”, prasa niemiecka o „niemiecko-amerykańskim” pływaku) zwrócił się do rekordzisty świata z prośbą o opowiedzenie wyjaśnienie, kierownik sekcji pływackiej, Poseidonu, klubu Karlczka w Berlinie, p. Leilmacher.

Odpowiedź pływaka amerykańskiego była bardzo prosta: „Matka moja była Polką, ojciec Niemcem z pochodzenia”.

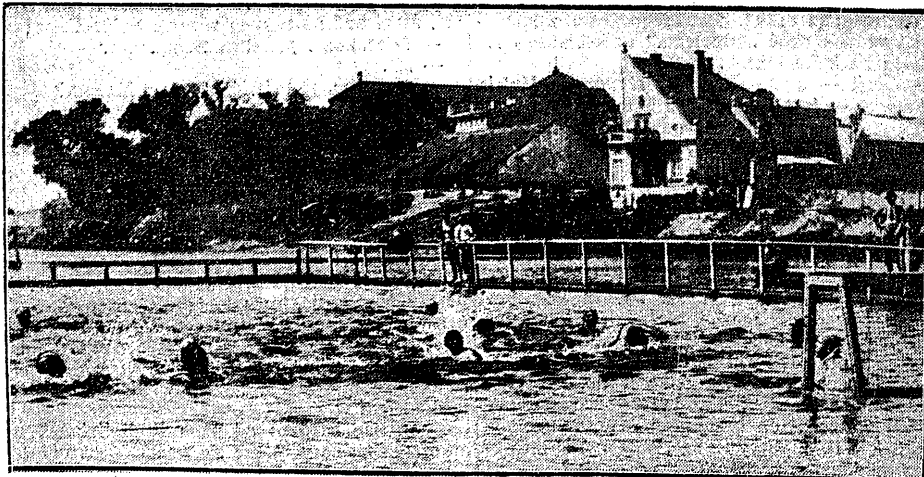
— A czym jest pan?

— Ja jestem Amerykaninem — wyjaśnił najszybszy pływak świata. (gl)

METCALE.



JAPONCZYCY I CZESI W PRADZE podczas rozgrywek o puchar Davisa. Nishimura, Yamagashi, Menzel, Malecek.



MOMENT Z MECZU WATERPOLOWEGO A. Z. S. WARSZAWA — CRACOVIA 5:2, na pływalni akademickiej w Parku Paderewskiego.



VASCO BERGMASCHI, ZWYCIĘZCA TOUR D'ITALIE nowa gwiazda kolarstwa włoskiego.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrii i Węgrzech zł. 2.40 miesięcznie, kwartalnie zł. 7. W innych krajach europejskich oraz zamorskich zł. 3 miesięcznie, kwartalnie zł. 9. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm., szerokości szpalaty red. zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Wydawca i drukarnia: Nowoczesna Spółka Wydawnicza, S. A. Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel.: 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120. Redaktor przyjmuje we wtorki, środy, piątki i soboty od 12 do 13-ej.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI

Filja: Jasna 10, tel. 693-72.